

Stefan Wierczyński

Władysław Tadeusz Wisłocki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/3-4, 425-430

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Pewnego dnia, przed laty czterdziestu w lutym 1907, stypendyści Ossolineum byli poruszeni wiadomością personalną: otrzymali nowego kolegę. Pamiętam doskonale tę chwilę, gdy w pokoju katalogowym zastałem nieznanego mi, średniej statury, jasnowłosego młodzieńca, który patrząc nieco roztrągnionym wzrokiem na „starych wygów“ ossolińskich, szybkim krokiem przemierzał salę: wyszedłszy z biura dyrektora Wojciecha Kętrzyńskiego, — któremu później osobną poświęcił pracę¹⁾ — szedł przedstawić się kustoszom, skryptom oraz starszym i młodszym stypendystom. Był tym wszystkim nieco oszołomiony i onieśmielony, czemu oczywiście dziwić się nie można, gdyż podobny ingres dla początkującego kandydata zazwyczaj bywa kłopotliwy i niekoniecznie miły. Na rozpamiętywania zresztą nie było czasu, bo nowicjusza wziął zaraz pod energiczną opiekę dr Ludwik Bernacki i przekazał kustoszowi Czarnikowi, by go metody bibliograficznej nauczył i w kunszcie bibliotekarskim, jak się patrzy, wykształcił. Wkrótce też zaczęło się mozolne pisanie kartek katalogowych. I tu zmartwienie: kwestia pisma. Wymagający kustosz kręcił głową, oglądał kartki z różnych „punktów widzenia“ — i nie wykazywał ochoty do ich akceptacji. Chwilowe niepowodzenie nie zraziło jednak młodego adepta bibliotekarstwa. Usilnym staraniem, konsekwentną systematyczną pracą w zakresie kaligrafii poprawił pismo o tyle, że nie było już kwestionowane i przestało być dlań przeszkodą na drodze dalszej normalnej kariery bibliotecznej.

Tym początkującym stypendystą był bowiem późniejszy wieloletni kustosz Ossolineum i redaktor „Ruchu Słowiańskiego“, Władysław Tadeusz Wisłocki.

* * *

Urodził się dnia 27 lipca r. 1887 w Łące nad Sanem, jako syn Jana, radcy Sądu Apelacyjnego we Lwowie, i Zofii z Jaworskich. Gimnazjum ukończył w Brzeżanach, po czym zapi-

¹⁾ Czy można zniemczyć Mazura? (Życiorys Wojciecha Kętrzyńskiego). Lwów 1920.

sał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego i równocześnie wstąpił, jako stypendysta, do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1. II. 1907. Odtąd pozostał w Ossolineum na stałe: związał się z nim na dobrą i złą dołą, do końca swego pracowitego żywota. Przeszedłszy zwykle szczeble kariery bibliotekarskiej (asystent, skryptor), zostaje w r. 1925 kustoszem Zakładu. W jego murach kształtuje się, rozwija i upływa jego wielostronna, pożyteczna i owocna działalność; tu powstają jego prace organizacyjne, edytorskie, redakcyjne. Pogodnego usposobienia, łagodny i jowialny, lubiany przez pracowników, a pełen zawodowej ambicji, był Wisłocki entuzjastą Zakładu, wiernym jego strażnikiem i jednym z najgorliwszych pracowników. Badał jego przeszłość, a kształtując terażniejszość i myśląc o przyszłości nawiązywał do dawnej świetnej tradycji, która była mu i szlachetną podniętą i niezawodną busolą. Umiłowanemu Zakładowi poświęcił też prace historyczno-opisową w języku francuskim p. t. „La Bibliothèque de l'Institut national Ossoliński” w pracy zbiorowej p. t. „Biblioteki lwowskie” — „Les bibliothèques de Lvov”, wydanej przez Koło Lwowskie Związku Bibliotekarzy Polskich (1929) ¹⁾.

Trzy były główne pola jego działalności zawodowej, społecznej, naukowej: bibliotekarstwo, bibliografia, słownictwo.

Jako bibliotekarz, oddany Zakładowi Ossolińskich całym sercem i duszą, poświęca mu najlepsze swe siły, swą wiedzę bibliograficzną, swe latami pracy zdobyte, doświadczenie fachowe: długoletni bliski współpracownik zasłużonego dyrektora Ludwika Bernackiego, pracuje gorliwie nad rozwojem Biblioteki, szczególnie nad pomnożeniem i wzbogaceniem jej zbiorów, nad ich porządkowaniem, katalogowaniem i udostępnianiem. A nie były to sprawy łatwe, jeśli się zważy, że główna działalność Wisłockiego przypadła na czasy dwóch wojen światowych i długotrwałego krwzysu międzywojennego. W czasach wojennych (1919, 1920) Wisłocki ratuje od zniszczenia i zagłady wiele cennych bibliotek prowincjonalnych, będących przeważnie własnością osób prywatnych (np. księgozbiory z Dubna, Krzemieńca, Raju koło Brzeżan). W najgorszych chwilach wojny, podczas ostrzeliwania i bombardowania miasta, Wisłocki pozostawił własny dom, a trwał na stanowisku w murach Biblioteki: pilnuje zbiorów, chroni je przed zniszczeniem i rozgrabieniem, własnym przykładem zachęca innych do wytrwania i dzielności. Ocalenie zbiorów Ossolineum w krwotocznym czasie przełomów wojennych — to jego duża i rzetelna zasługa.

Gdy w r. 1939 dyrektorem Ossolineum z ramienia władz radzieckich został Jerzy Borejsza, Wisłocki pracuje nadal

¹⁾ Tamże ogłosił również artykuł o bibliotekach klasztornych m. Lwowa („Les bibliothèques monacales“).

jako sekretarz naukowy, a później, po ustąpieniu Boreiszy, obok delegowanych przez Akademię Kijowską dyrektorów, Zajkina i Zefenki, sprawuje kierownictwo Zakładu wspólnie z dr K. Tyszkowskim i dr M. Gębarowiczem. Po zajęciu Lwowa przez Niemców, Wisłocki — za zgodą władz okupacyjnych — pozostał nadal na swym stanowisku w Bibliotece, ale przygotowywał się na najgorsze. Jakoż niebawem los jego się wypełnił: 11 lipca r. 1941 został aresztowany — zdaje się — przez władze ukraińskie i wywieziony w nieznanym kierunku; od tej chwili nie dowiedziano się już nic konkretnego o dalszych jego losach: jak należy przypuszczać, zginął w nieznanym bliżej okolicznościach.

Drugą, obok bibliotekarstwa, główną dziedziną jego działalności była bibliografia. Pole to uprawiał z zapałem i pilnością, nawiązując do żywej rodzinnej tradycji swego stryja, Władysława (†1900), zasłużonego założyciela i redaktora „Przewodnika Bibliograficznego”. Pracuje przede wszystkim w zakresie bibliografii polskiej współczesnej: ogólnej i specjalnej, redaguje i wydaje (w formie całych roczników) „Przewodnik Bibliograficzny” za rok 1920 (Lwów 1922, Gubrynowicz i Syn) i 1921 (Lwów 1926, Książnica-Atlas), które to roczniki zaczynały drugą serię tego pożytecznego pisma — i stanowią jego ideową kontynuację. Oba tomy odznaczają się metodycznością opisów, poważnym dążeniem do wyczerpania materiału oraz przejrzystością układu. Układ jest dwojaki: w części pierwszej alfabetyczny według autorów i haseł druków anonimowych, w drugiej działowy, według gałęzi wiedzy. Opisy bibliograficzne pierwszej części są dokładne i szczegółowe, w drugiej, opracowanej sposobem indeksowym, zwięzłe i uproszczone, ale wystarczające dla orientacji w materiale całego rocznika. Wisłocki opracował też „Przewodnik” za dalsze lata: 1922 i 1923, roczniki te jednak pozostały w rękopisie; jeżeli ocalały, należało by wydać je jak najspieszniej, by zapełnić istniejącą obecnie, przykrą i szkodliwą w naszej bibliografii lukę i w ten sposób połączyć wydawnictwo z następną serią „Przewodnika”, przejętą i publikowaną od r. 1924 do 1928 przez Zakład Ossolińskich; redaktorem, jak i poprzednio, jest tu (obok M. Gębarowicza i K. Tyszkowskiego) Wisłocki; redaguje on też „Przewodnik” w r. 1932, gdy pismo zostało przejęte przez Związek Księgarzy Polskich; redaguje ponadto „Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu”, oraz opracowuje cenne uzupełnienia do „Bibliografii Polskiej” za lata 1914—1917 (Kraków 1918); ogłasza sumienną, metodyczną i wyczerpującą monografię bibliograficzną o dorobku naukowym Brücknera („Bibliografia prac Aleksandra Brücknera”, Kraków 1928); na Międzynarodowym Zjeździe Bibliotekarzy w Pradze (1926) wygłasza referat o „obecnym stanie bibliografii polskiej (1918—1926)” oraz snuje projekty bibliografii słowianoznaw-

stwa polskiego (1926) i bibliografii słowiańskiej w ogóle (1936). W zakresie bibliografii specjalnej opracowuje i publikuje systematycznie „Bibliografię bibliofilstwa i bibliografii polskiej“ za lata: 1914—1922 i 1928; pisze o tajnych wydawnictwach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Praga 1934, Lwów 1935), współpracuje aktywnie w „Słowniku pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich...“ Adama Bara (Kraków 1936, 1938). Na polu bibliografii polskiej Wiślocki zasłużył się dobrze: pracował pożytecznie i wydajnie, nawiązując do tradycji zakładowej i do postanowień statutowych, które starał się realizować w miarę sił własnych i ogólnych możliwości. Zapatrzony we wspaniałą wzór Estreichera, którego imponujące dzieło („Bibliografia polska“) było dlań pobudką i zachętą, oceniał ważność jego kontynuacji i zawsze chętnie, z całą gotowością stawał do apelu i ofiarowywał swą pracę, gdy trzeba było w trudnych powojennych warunkach organizować (od r. 1920) współczesną polską bibliografię. Na polu tak potrzebnej i pożytecznej, lecz szarej i niewdzięcznej pracy bibliograficznej Wiślocki ma dorobek poważny i trwały.

Trzecią z kolei dziedziną zamiłowań i działań Wiślockiego było *słowianofilstwo* i *słowianoznawstwo*. To był świat, który szczególnie gorąco umiłował, to była sfera usilnych zabiegów, licznych trosk i gorliwych poczynań. Interesuje się jak najżywiej wszystkim, co działo się w świecie słowiańskim; propaguje współpracę słowiańską, inicjuje wydawnictwa, uczestniczy w zjazdach słowiańskich, wygłasza referaty; nie zraża się trudnościami, lecz konsekwentnie stara się budzić w społeczeństwie zainteresowanie dla spraw słowiańskich, przełamywać dziwną obojętność, zachęcać do zbliżenia się, do poznawania wzajemnego, do współpracy. Na tym polu należy u nas do nielicznych pionierów ruchu, do gorliwych jego propagatorów i aktywnych organizatorów. Był jednym z założycieli i wieloletnim redaktorem „Ruchu Słowiańskiego“ (1928—1939), któremu poświęcił moc pracy, sił, energii i niemało pieniędzy, gdy trzeba było nieraz ratować nadwyreżoną sytuację finansową pisma, które postanowiło informować systematycznie społeczeństwo o sprawach słowiańskich, pouczać je i do współpracy wzajemnej zachęcać.

Na łamach „Ruchu Słowiańskiego“ drukuje też liczne własne artykuły rozprawy i notatki, poruszając w nich sprawy aktualne, nawiązując do przeszłości, do tradycji. Pisze więc o Łużycach (Dar Polski dla Łużyc: Wilhelm Bogustawski i jego prace. Lwów 1931; o literaturze serbsko-łużyckiej), o Bułgarii, o Rusi zakarpackiej, ale najwięcej uwagi poświęca Czechosłowacji, którą znał dobrze z dłuższego pobytu (w czasie pierwszej wojny światowej: 1915—1916) i z wielokrotnych późniejszych podróży i wyjazdów: pisze o Masaryku i jego stosunku do Słowian, o rocznicach i jubileuszach czeskosłowackich,

o szkolnictwie czeskim, o stosunku Czechosłowacji do zagadnień słowiańskich, o zlocie wszechsokolim w Pradze; obszerny, piękny artykuł poświęcił pamięci Edwarda Jelinka w sześćdziesiątą rocznicę pracy polonofilskiej tego niestrudzonego czeskiego entuzjasty Polski i Polaków. Ofiarna praca redaktorska Wisłockiego w „Ruchu Słowiańskim” — to jego rzetelna, godna uwagi zasługa obywatelska.

Podjmując częste podróże do Czech i Jugosławii, utrzymuje stare kontakty z wybitnymi uczonymi i działaczami w Pradze, Zagrzebiu, Bratysławie... Owocem tych słowianofilskich zainteresowań i zatrudnień była obszerniejsza praca o „Kongresie słowiańskim w r. 1848 i sprawie polskiej”, wydana we Lwowie w r. 1927. Za podstawę posłużyły mu przechowane w Ossolineum protokoły sekcji polsko-ruskiej, różne inne materiały rękopiśmienne (praskie i lwowskie) oraz liczne opracowania i przyczynki zebrane w sumiennym zestawieniu bibliograficznym przy końcu tej interesującej i cennej książki. Pragnął na podstawie wiarogodnych świadectw źródłowych i dokumentów odeprzeć zarzuty, czynione przez niektórych (obcych) historyków delegacji polskiej, którą pomawiano o złą wolę, tendencje destrukcyjne, chęć rozbięcia zjazdu, a nawet prowokacje. Wisłocki, otrzymawszy do rąk odkryte świeżo akta i materiały, zbadał je dokładnie i wykorzystał w cytowanej wyżej publikacji, w której oświetlił źródłowo udział Polaków w kongresie r. 1848. — Z tej to atmosfery polsko-słowiańskiej, tak charakterystycznej dla Ossolineum, wyrosła również inna książka Wisłockiego, poświęcona księciu Jerzemu Lubomirskiemu (1817—1872), entuzjaście polskości i Słowiańszczyzny, zasłużonemu kuratorowi Zakładu Narodowego (Lwów 1928). Dał w niej autor rys życia i wielostronnej działalności Lubomirskiego w dziedzinie politycznej (Wiedeń, Praga: udział w Kongresie 1848) i kulturalnej, związanej z Ossolineum¹⁾, o którego dobro Lubomirski dbał gorliwie, troszcząc się o jego urządzenie, o pomnożenie zbiorów, o rozszerzenie i pogłębienie jego stosunków naukowych.

Wisłocki był nie tylko zawodowym bibliotekarzem i bibliografem: uprawiał też chętnie niwę publicystyczną, drukując liczne artykuły, recenzje, notatki (ogłosił ich przeszło 200) w różnych pismach periodycznych i codziennych, jak: „Krytyka”; „Kuźnica”; „Kwartalnik Historyczny”; „Pamiętnik Literacki”; „Przegląd Biblioteczny”; „Przegląd Ekonomiczny”; „Ruch Słowiański”; „Sygnały”; „Życie”; „Dziennik Polski”; „Gazeta Poranna”; „Kurier Lwowski”; „Prager Presse”; „Słowo Polskie”. Podpisywał się pełnym imieniem i nazwiskiem lub

¹⁾ O znaczeniu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich dla kultury polskiej pisał syntetycznie w artykule historycznym p. t. „Instytucje kulturalne Galicji w pierwszej połowie XIX wieku”. Lwów 1936. Odb. z Księgi Referatów Zjazdu Naukowego im. Ign. Krasickiego.

pseudonimami i kryponimami, jak: Władysław Słowiański, Wł. Janowicz, Wł. Dobromilski, W. T. W., maszt...

Z powodu katastrofy wojennej nie wykonał wszystkich swoich przedsięwzięć i zamierzeń naukowych. Wiele prac pozostawił w rękopisie, m. i.: „Przewodnik Bibliograficzny“ za rok 1922 i 1923; „Bibliografię stosunków kulturalnych polsko-czeskich“; „Spis treści Czasopisma Księgozbioru Ossolińskich i Biblioteki Ossolińskich“ (1828—1863); „Próby założenia towarzystwa naukowego we Lwowie w pierwszej połowie XIX wieku“; przekłady niektórych powieści czeskich (Karola Czapka) i słowackich. Poza tym rozpoczął opracowywanie szeroko zakrojonej „Bibliografii śląskiej“, ale wybuch wojny pracę tę przerwał i unicestwił. Pozostawił cenny fachowy księgozbiór, który, na jego życzenie, został oddany do Ossolineum, z prośbą, by w obrębie Biblioteki Zakładu tworzył pewną odrębną organiczną całość.

Lwowianin i Ossolińczyk, bibliotekarz i bibliofil, słowianofil i publicysta — Wł. T. Wiśłocki zapisał się w społeczeństwie, zwłaszcza lwowskim, swą ruchliwą i wielostronną działalnością zawodową, organizacyjną, redaktorską i wydawniczą; przez swe prace ogłoszone drukiem, które w znacznej mierze stanowią trwałą dorobek naukowy zwłaszcza na polu bibliografii polskiej współczesnej i na polu słowianofilstwa polskiego był na terenie Zakładu kontynuatorem tradycji słowianofilskich, reprezentowanych przez takie postacie, jak: Ossoliński, Konstanty Słotwiński, kurator Jerzy Lubomirski, dyrektor August Bielowski; w tej dziedzinie, stale u nas zaniebawianej, należał do najgorliwszych pracowników i orędowników.

Stefan Wierczyński
